



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyni każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Rozporządzenia Diecezjalne:

W sprawie imperaty we Mszy św.	65
W sprawie binacji	65
W sprawie dnia chorych	66
W sprawie zgłoszenia nauki religii	66
W sprawie katechizacji dzieci	66
W sprawie nabożeństwa na zakończenie roku szkolnego	67
W sprawie kursu dla nauczania religii po parafiach	67
W sprawie instalacji piorunochronnych	67
Zmiany wśród duchowieństwa	68
Odbudowa kościołów po wojnie	70
Luźne uwagi o Mszy św. dla dzieci	72
Dzieje Mniszewa nad dopływem Pilicy do Wisły	75
Z życia diecezji	98
Warunki przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu	99
Jubileusz kapłański Ks. A. Bastrzykowskiego	100

Str.

Rok 45

Maj — Czerwiec 1952 r.

Nr 3.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE

23.

W sprawie imperaty we Mszy św.

Upoważniam wszystkich księży na terenie diecezji sandomierskiej, by w porze letniej bieżącego roku, gdyby zaszła rzeczywista konieczność ze względu na zbiory ziemiopłodów, zamiast imperaty pro seipso sacerdote mogli odmawiać we Mszy świętej modlitwę ad petendam pluviam, lub ad postulandam serenitatem, zależnie od potrzeby.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

24.

W sprawie binacji.

Rozporządzenie w sprawie obowiązku binowania Mszy świętej, podane w Kronice D. S. ze stycznia — lutego 1952 r. na str. 3, ma dosłownie takie samo brzmienie w jakim zostało ogłoszone w Kronice D. S. z 1947 r. na str. 37, a więc obejmuje nakaz binowania w święta zniesione przed 1918 rokiem, oraz pozwolenie na binowanie w te dni świąteczne zniesione. Należy więc trzymać się przepisów rozporządzenia w brzmieniu, podanym w Kronice D. S. z 1947 r. poz. 24, str. 37.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

25.

W sprawie dnia chorych.

Przypominam księżom proboszczom, by i w bieżącym roku urządzili we wszystkich parafiach Dzień Chorych, podobnie jak to się praktykowało przed wojną i po wojnie. Dołożyć należy starań, by w nabożeństwie wzięli udział wszyscy chorzy, przebywający w parafii, oraz ażeby wszyscy oni zostali wyspowiadani i przyjęli Komunię świętą.

Księża proboszczowie dopilnują, by w każdym wypadku, gdy chory wywożony jest do szpitala, został on przed swym wyjazdem wyspowiadany we własnej parafii. Nadto należy informować parafian, że w razie, gdyby się znaleźli w szpitalu, mają pełne prawo na mocy obowiązujących przepisów żądania posług religijnych od kapelana szpitalnego ilekroć razy uznają to za wskazane dla siebie. Mogą więc żądać w tych wypadkach wezwania kapłana.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

26.

W sprawie zgłoszenia nauki religii.

Przypominam wszystkim księżom, mającym nauczać religii w szkołach w roku przyszłym, by wcześniej, możliwie już teraz zgłosili w Wydziałach Szkolnych swój zamiar objęcia lekcji religii i by dopełnili wszystkich formalności, wymaganych do tego, aby można było uzyskać pozwolenie na nauczanie w szkołach. Bardzo gorąco wzywam duchowieństwo do objęcia wszystkich lekcji religii, ażeby żadna szkoła nie była pozbawiona tego nauczania.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

27.

W sprawie katechizacji dzieci.

W miesiącu maju rozpoczyna się przygotowanie dzieci do I Komunii świętej. Katechizację tę mają przeprowadzić sami księża, nie należy więc posługiwać się pomocą osób

świeckich. Przygotowanie niech będzie gruntowne i pod względem metodycznym wzorowo przeprowadzone. Nie może ono być krótkie, ani pobieżne, dlatego też niech księża dołożą starań, aby jak najlepiej je przeprowadzić w ramach obowiązujących od dawna przepisów diecezjalnych.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

28.

W sprawie nabożeństwa na zakończenie roku szkolnego.

Nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego należy urządzić dla młodzieży i młodzieży wszystkich szkół w porze najbardziej odpowiedniej, by wszystka młodzież, życząca sobie tego, wzięła w nim udział.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

29.

W sprawie kursu dla nauczania religii po parafiach.

W sierpniu będzie urządzony kurs dla nauczania religii po parafiach. Księża niech zawczasu upatrzą na ten kurs odpowiednie osoby, które będą mogły podjąć się nauczania religii poza szkołą. Termin i bliższe szczegóły będą podane do wiadomości kapłanom w lipcu.

Sandomierz, dnia 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

30.

W sprawie instalacji piorunochronnych.

Podaję do wiadomości księżom proboszczom i rektorom kościołów treść pisma, jakie nadeszło do Kurii od Konserwatora Wojewódzkiego w Kielcach. „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach Wydział Kultury. Kl. 4 — A — 10 (32) 52. Kielce, dn. 30 kwietnia 1952 r. Do Kurii Biskupiej w Sandomierzu. Konserwator Wojewódzki zawiadamia że Inspektoraty Powiatowe Powszechnych Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych posiadają w swej dyspozycji pewną ilość insta-

lacyjnego materiału piorunochronnego (linki piorunochronnej) do rozsprzedaży po kosztach własnych. W związku z tym Konserwator prosi o powiadomienie Ks. Ks. Proboszczów administrujących kościołami zabytkowymi, by na kościołach zabytkowych nie posiadających dotąd instalacji piorunochronnej niezwłocznie ją założyli.

(—) Mgr. Eugeniusz Krygier, Wojewódzki Konserwator Zabytków Województwa Kieleckiego”.

Sandomierz, dn. 5 maja 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

31.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Mianowani — Proboszczami: Ks. dr Michał Kozioł par. Krynki, ks. Józef Nowicki w parafii Aleksandrów, ks. Kazimierz Petryszak par. Żeleźnica, ks. Franciszek Socha w par. Wieniawa.

— *Penitencjarzem* w kościele Opieki N. M. Panny w Radomiu. Ks. dr Władysław Dziubek.

— *Wikariuszami:* Administratorem par. Lipa ks. Aleksander Szczęsny.

Wikariuszami Pomocnikami i Prefektami — Ks. Tadeusz Jakubiak w par. Kozienice, ks. Kazimierz Jekielka ze Zgr. Pallotynów w par. Opieki św. Józefa w Radomiu, ks. Wincenty Wenglicki ze Zgrom. Zmartwychwstańców w Sulisławicach, ks. Cieślik Eugeniusz w par. Cerekiew, ks. Gintowt Wiesław w par. Przedbórz, ks. Jędra Tadeusz w par. św. Teresy w Radomiu, ks. Kiemonia Henryk w par. Odechów, ks. Kociński Antoni w par. Odrzywół, ks. Krajewski Mieczysław w par. Słupia Nowa, ks. Krzysztofik Wacław w par. Zwoleń, ks. Lachowski Franciszek w par. Koprzywnica, ks. Lewiński Zygmunt w par. św. Trójcy w Starachowicach, ks. Mazgaj Marian w par. Krynki, ks. Mazurkiewicz Jan w par. Wysoka, ks. Michałek Henryk w par. Tczów, ks. Nycz Stanisław w par. Góra Puławska, ks. Polinceusz Bogumił w par. Gielniów, ks. Sałata Bolesław w par. Ciepeliów, ks. Smerda Jerzy w par. św. Michała w Ostrowcu, ks. Stępień Jan w par.

Radoszyce, ks. Sygnet Stanisław w par. Najśw. Serca Jezusowego w Ostrowcu, ks. Wrocławski Stanisław w par. św. Józefa w Sandomierzu.

Przeniesieni — Proboszczowie: Ks. Chyżewski Julian z Pętkowic do Alojzowa, ks. Janik Stanisław z Aleksandrowa do Ryczywołu, ks. Kasiński Bolesław ze Strzyżowic do Brzóz, ks. Polakowski Edward z Brzóz do Strzyżowic, ks. Segiet Władysław z Ryczywołu do Pętkowic.

— *Wikariusze i Prefekci:* Ks. Ciżła Stanisław z Ostrowca do Końskich, ks. Bieganowski Tadeusz z Kowali do Odrowąża, ks. Gajos Jan z Odrowąża do Janowca, ks. Karbowski Piotr z Radomia do Pionek, ks. Janicki Józef z Krynek do Kowali, ks. Głogowski Bronisław z Ostrowca do par. św. Trójcy w Starachowicach, ks. Rączkiewicz Władysław z Koprzywnicy do par. św. Jana w Radomiu, ks. Suligowski Józef z Łagowa Op. do Żarnowa, ks. Tuszyński Stanisław z Teczowa do Łagowa Op., ks. Kruzel z Cerekwi do Głowaczowa, ks. Tomaszewski Józef z Pionek do Oleksowa celem tworzenia parafii w Gniewoszowie.

Zrzekli się na własną prośbę ks. dr Dziubek Władysław probostwa w Krynkach, ks. Prof. Stanisław Legięć urzędu wice-rektora Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Zezwolenie na studia na Katol. Uniwersytecie w Lublinie otrzymali ks. Jaskulski Marian i ks. Stańkowski Tadeusz.

Magisterium św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymali ks. Henryk Kiemonia i ks. Marian Mazgaj.

Zmarli: — Ks. prałat Antoni Kasprzycki zmarł w Sandomierzu dnia 25 czerwca b. r. i został pochowany w Grobie Kapituły na cmentarzu katedralnym, ks. dr. Błasikiewicz Henryk, proboszcz w Wielkowie zmarł w Szczawnie Zdroju dnia 25 maja b. r. i został przewieziony na wieczny spoczynek do Radomia.

Sandomierz, dnia 28 czerwca 1952 r.

† Jan Lorek, Biskup.

Odbudowa kościołów po wojnie.

17. Chotcza.

Parafia Chotcza sięga dawnych czasów. O jej dawności „dowodzi ten szczegół, że w 1390 r. Sienno było filią Chotczy” (Ks. Wiśniewski, Monografia dekanatu iłżeckiego, 1911 r., str. 10).

Ze wsi Białobrzegi, parafii Chotcza, pochodził biskup Marcin Białobrzegi, autor słynnej „Postylli” (ks. Wiśniewski, dz. cyt.). Spis księży proboszczów, od ks. Jana z Chotczy aż do ks. Czesława Bociańskiego, sięga 1465 roku. Na miejscowym cmentarzu spoczywa m. inn. ks. Florian Sułkowski, dziekan dekanatu soleckiego.

Parafia Chotcza stale borykała się z budową kościoła. Pierwotny kościół parafialny, drewniany, spłonął w 1743 roku. Na jego miejscu zbudowano murowaną kaplicę, a nowy kościół, również drewniany postawiono, na terenie dzisiejszego cmentarza grzebalnego. Lecz i ten kościół spłonął w 1906 r. od uderzenia pioruna. Ks. prob. Walenty Lipiec do murowanej kaplicy dostawił część drewnianą i w tak utworzonej świątyni sprawowano służbę Bożą aż do lipca 1944 roku. Ks. prob. Władysław Kłosiński przygotował plany pod nowy, murowany kościół i w roku 1911 rozpoczął budowę. Jego następcy ofiarnie prowadzili dalsze dzieło budowy. Ks. prob. Czesław Bociański, po oczyszczeniu parafii z przykrego zadłużenia, tuż przed drugą wojną światową zdołał nakryć kościół dachówką. Pierwsza wojna światowa poważnie zahamowała budowę nowej świątyni. Ulotniło się rusztowanie, ubyło murów. Druga wojna w lipcu 1944 r. doszczętnie zniszczyła parafię Chotcza. Niemieckie pociski artyleryjskie rozbiły nowy kościół, zniszczyły kaplicę nad Wisłą oraz zmiotły z powierzchni wszystkie wogóle obiekty parafialne. Rannego ks. prob. Czesława Bociańskiego, który do ostatniej chwili stał na posterunku pracy, przewieziono na drugi brzeg Wisły, by tam roztoczyć nad nim opiekę. Ludność szukała schronienia w ucieczce do mniej zagrożonych miejscowości. Po przesunięciu frontu, powracająca ludność zastała „niebo i ziemię”, ale ziemię przeoraną okopami, bunkrami i najeżoną gęsto rozsianymi minami i wszelkiego rodzaju pociskami.

Normalizacja życia parafialnego, jeżeli wogóle można było mówić o normalizacji, rozpoczęła się z końcem 1947 r. Bezpośrednio po zakończeniu wojny opiekę duszpasterską sprawuje każdorazowy proboszcz parafii Tymienica w charakterze administratora. Stan zdrowia ks. Bolesława Gluzy nie pozwalał na zorganizowanie życia religijnego w Chotczy. Jego następca ks. Bolesław Fochtman rozpoczął pracę od odwiedzenia wszystkich parafian, aby zasięgnąć zdania w sprawie zorganizowania życia parafialnego na miejscu. Pierwsze nabożeństwo w powojennej Chotczy odprawiono 11 sierpnia 1946 r. pod murami zburzonej kaplicy nad Wisłą. Późną jesienią 1946 r. przeniesiono nabożeństwa do przemienionego na prowizoryczną kaplicę, baraku w Chotczy Józefowie, gdzie też dotąd ogniskuje się życie religijne. Początkowo odprawiano nabożeństwa co dwa tygodnie, od 1947 r. w każdą niedzielę i święto a nawet i w dni powszednie (pogrzeby, w okresie spowiedzi wielkanocnej, przed głównymi świętami, w czasie katechizacji działwy).

Na pierwszy plan odbudowy parafii, parafianie wysunęli sprawę przeniesienia ośrodka parafii do Chotczy Józefowa. Ponieważ na tym punkcie dawno datuje się rozbieżność, dlatego czas, najlepszy lekarz, doradził odbudowę obiektów parafialnych na dawnym miejscu, aby mógł na miejscu zamieszkać ks. proboszcz, który poprowadzi odbudowę kościoła. Dotąd odbudowano kaplicę nad Wisłą, plebanię i jeden budynek gospodarczy. Obecnie wykańcza się wspomniane obiekty. Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz Jan Lorek ofiarował komplet szat liturgicznych, puszkę, kielich i mszał, co bardzo ułatwiło sprawowanie służby Bożej na miejscu, gdyż nie trzeba już tych rzeczy przywozić z Tymienicy.

Luźne uwagi o Mszy św. dla dzieci.¹

Chwalebną jest rzeczą, że wielu kapłanów wprowadziło osobną mszę św. dla dzieci. Zwykle drugi kapłan albo lektor przewodniczy, a dzieci wspólnie się modlą i śpiewają.

Mam wrażenie, że w niektórych takich nabożeństwach należałoby unikać pewnych niewłaściwości.

1. Głównym celem osobnej mszy św. dla dzieci jest ten, by dzieci jak najbardziej łączyły się z akcją ofiarną ołtarza. Poszczególnych zatem części mszy św. nie wolno zakrywać wspólną modlitwą czy też śpiewem, a przeciwnie należy je dzieciom o ile możliwości wypuklić.

Dążyć więc należy, by i dzieci kapłanowi odpowiadały na wezwania łacińskie. Przeprowadzić to nie jest wcale trudno, nawet śpiewać łatwo się nauczą. Jakikolwiek miałby być sposób ich uczestniczenia we mszy św., czy to przez śpiew, czy przez wspólne modlitwy, to należy jednak tam, gdzie kapłan odzywa się do wszystkich wiernych, pozwolić dzieciom odpowiedzieć po łacinie. Inaczej bowiem nie ma ścisłej łączności dzieci z celebrującym kapłanem. Znowu będzie stary grzech: Kapłan swoje, a dzieci swoje.

Nie zawsze może się uda, by dzieci odpowiadały na wszystkie wezwania, lecz w każdym razie dążyć trzeba, by ta łączność dzieci z ołtarzem została podtrzymana tam, gdzie to możliwe.

Tym samym dzieci nauczą się, kiedy jest Kyrie, kiedy Kolekta, Ewangelia, Credo itd. Nie należy więc tych wezwań kapłańskich zagłuszać śpiewem lub modlitwą.

Oczywista, że kapłan celebrujący powinien wezwania łacińskie mówić tak głośno, by dzieci je słyszały i mogły równo na nie odpowiedzieć.

2. Następnie należy starać się, by poszczególne części mszy św. wystąpiły w należytych swoim świetle, to znaczy, by dzieci odczuły, że Gloria jest wychwalaniem Boga, że Kolekta i Postcommunio są modlitwami, a Lekcja i Ewangelia

naukami. I tutaj znowu należy zachować moment mszy św. dla tych części wyznaczony, a nie prześpiewać go.

Jeśliby przewodnik nie miał czytać Prefacji po polsku, to niech dzieci przysłuchują się choć łacińskiemu tekstowi czytanyemu przez kapłana głośno, a na końcu niech słyszą to „dicentes”, by mogli wspólnie odmówić, Święty, Święty”.

3. Nie należy też dzieci przeciążać mnóstwem wspólnie odmawianych modlitw. Muszą one być zasadniczo krótkie. Niewłaściwą formą jest dublowanie, przy którym przewodnik daną modlitwę kawałkami przepowiada, a dzieci za nim te kawałki powtarzają. Dzieci powinny wspólne modlitwy umieć na pamięć, by one wypadły rzeczywiście jako modlitwy od serca mówione, a nie z wielkim trudem odcyfrowane z karteczki. Toteż należy kazać dzieciom nauczyć się ich na pamięć. Trzeba przed każdą mszą względnie po mszy św. przerecytować z nimi tylko jedną modlitwę, powtórzyć ją dwa, trzy razy i utrwalić ją w pamięci. Na drugi raz tak samo postąpić z drugą modlitwą.

Zważać należy, by dzieci zachowały cezurę, nie spieszyły się, lecz mówiły równo i nie za głośno. Nie słyszałem na żadnym nabożeństwie, by dzieci dobrze recytowały „Wierzę w Boga”. Zawsze mówią: „Siedzi na prawicy — Boga Ojca wszechmogącego”, zamiast tutaj powiedzieć to zdanie jednym tchem. Poza tym wypada często „święte obcowanie” zamiast „świętych obcowanie”. Trzeba też dzieci oduczyć tego tonu deklamatorskiego, który może jest na miejscu u całkiem małych dzieci z przedszkola.

4. Kapłan przewodnik winien jak najmniej czynić uwag, których można uniknąć. Nie należy więc dzieciom zapowiadać np. „A teraz uklęknięcie, a teraz przeżegnajcie się” itp. Dzieci patrząc na przewodniczącego, same za nim powtórzą odpowiednie gesty.

Nie powinien też zapowiadać, co mają śpiewać, np. „A teraz zaśpiewamy dwie zwrotki Serce Twe Jezu”. Te uwagi mogą spokojnie odpaść z chwilą, gdy śpiewy są na-przód umówione z organistą. Organista musi naprzód już wiedzieć, kiedy przewodnik przestanie mówić, i kiedy on ma

¹ Przedruk z Miesięcznika Poznańskiego nr. 4 z 1952 r.

grać albo śpiewać. Czasami organista jest w kłopotcie, bo słyszy przerwę i jest w niepewności, co ma zrobić. Akcja kapłana, dzieci, przewodniczącego i organisty musi być doskonale zsynchronizowana, a przebieg mszy św. nie powinien doznawać żadnych wstrząsów, lecz gładko płynąć.

Jeżeli w pewnych momentach należy dać jakieś wyjaśnienie, czynić to krótko i treściwie. Na ogół należy unikać zbyt długiego wyjaśniania w tym rodzaju jak: „A teraz kapłan robi to i to, wobec tego my zrobimy to i to”. Uważam, że można od czasu do czasu poświęcić jedną mszę w ogóle na samo tylko wyjaśnianie. Ale trzeba wtedy dzieciom zapowiedzieć: „Dziś nie będziecie się wiele modliły, a raczej ciągle patrzyły na kapłana przy ołtarzu” i wtedy nie należy dać wyjaśnienia historycznego ani znaczeniowego, a tylko po prostu wskazywać, że taki a taki ruch się odbywa. Przewodniczący niech mówi głosem swoim, naturalnym, a nie naśladuje głosu dziecięcego. Unikać należy też takich dziecięcych wyrażen jak „mały Jezusik” albo „aniołeczki” albo „duszyčka”.

5. Należy też dzieciom pozwolić odetchnąć, a więc niech będą chwile, gdzie ani nie śpiewają ani wspólnie się modlą. Niech wtedy organista cicho gra, a dzieci niech trochę same skupiają się na modlitwie.

6. W chwili konsekracji powinna panować całkowita cisza. Dzieci należy nauczyć, by w chwili przemienienia patrzyły na kapłana, naśladującego Jezusa, jak bierze chleb do ręki, jak podnosi oczy, jak pochyla głowę, jak błogosławi, jak pochyla się, by odmówić słowa konsekracyjne, — a potem niech patrzą, jak kapłan podnosi najświętsze postacie. Nie należy przerywać tej świętej ciszy słowami „Pan mój i Bóg mój”, co nie jest przepisane przez liturgię, a jest najwyżej tylko prywatnym aktem pobożności. Zresztą to wspólne odmówienie tego aktu przez cały kościół wypada najczęściej jak jakiś nagle wyskakujący pomruk, który człowieka może przerazić.

Nie kwestionując ważności aktu „Pan mój i Bóg mój”, za który otrzymuje się zresztą odpust, należałoby jednak wdrażać dzieci, by w tej chwili najuroczystszej przemienienia

ofiarowały Ciało i Krew Pana Jezusa, a zarazem i siebie samych Ojcu niebieskiemu. Należy podkreślać moment ofiary.

7. Jeszcze co do wyboru pieśni. Przed przemienieniem można śpiewać pieśni przygodne albo okresowe, natomiast po przemienieniu pieśni eucharystyczne lub do Serca Jezusa. Na Gloria dzieci recytują „Chwała na wysokościach Bogu”, albo też śpiewają pieśń o treści zbliżonej do Gloria.

Dzieje Mniszewa nad dopływem Pilicy do Wisły.

Założenie parafii.

W którym roku została założona parafia w Mniszewie, niewiadomo. Najdawniejszą wzmiankę o tutejszym parafialnym kościele mamy w 1413 r. w którym Paweł zwany Koracz, dziedzic Mniszewa, pozwał Pakosza i Trojana z Chmielewa o przywilej odnoszący się do kościoła w Mniszewie. Pozwani nie stawili się.¹ W protokole wizytacji parafii dokonanej 1603 r. z polecenia Wawrzyńca Goślickiego biskupa poznańskiego, czytamy, że dokumentu założenia (erekcji) parafii Mniszew nie było.² Wizytator parafii Stanisław Jacek Święcicki biskup spikaceński, archidiakon i oficjał warszawski czyli mazowiecki, w protokole wizytacji dokonanej 20 listop. 1674 r. zaznacza, że czas założenia parafii (erekcji) niewiadomy.³ Ks. Jan Józef Szumla obejmując w zarząd parafię Mniszew 27 lipca 1743 r. pisze, że nie zastał tu żadnych dokumentów, z których możnaby powziąć wiadomość o czasie założenia (erekcji) parafii.⁴

¹ Księga ziemi czerskiej 1404 — 1425. Nr. 193.

² Visitatio Generalis omnium ecclesiarum etc. loc. cit.

³ Archiwum w Mniszewie.

⁴ Metrica baptisatorum coepit inscribi Anno 1743.

Szczegóły o drewnianym kościele św. Rocha spalonym czasu wojny 22 września 1944 r. przez Niemców.

Gdy kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła zbudowany z drzewa 1603 r. przez dziedzica Adama z Kinik Mniszewskiego, kasztelana liwskiego, został zburzony przez katastrofalny wylew Wisły, Franciszek Ferdynand Lubomirski 1768 r. zbudował z drzewa inny pod wezwaniem św. Rocha Wyznawcy. Kościół fundacji Lubomirskiego stał na nieznacznym wzniesieniu lekko zniżającym się ku wschodowi, przy drodze bitej do Warszawy. Prezbiterium miał węższe i niższe od nawy, nakryte osobnym dachem z przyszuflnicami. Główne wejście od wschodu, drugie boczne od północy, trzecie przez zakrystię, znajdującą się poza Wielkim Ołtarzem, zwróconym na zachód. Budowa była staranna, w węgieł, prezbiterium zamknięte prostokątnie, obydwa trójkątne szczyty, jak i cały kościół, obite gontem. Zgrabna wieżyczka, zwana sygnaturką, nakryta daszkiem gontowym wycinanym w karpią łuszczkę, niezwykle miłe dla oka robiła wrażenie. Nad zakrystią znajdowało się pomieszczenie dla chowania różnych rzadziej używanych sprzętów. Nad drzwiami zakrystii wymalowany był monogram i herb fundatora Śreniawa, przedstawiający rękę białą, płynącą w polu czerwonym na ukos, wyżej nad hełmem płaszcz księżący z koroną.

Urząd Wojewódzki Kielecki 25 stycz. 1933 r. w piśmie do Urzędu parafialnego za pośrednictwem Kurii Biskupiej oświadcza, że na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dziennik Ustaw Rzecz. Pol. Nr. 29, poz. 265) uznał kościół drewniany w Mniszewie jako posiadający wartość artystyczną, kulturalną i historyczną, za zabytek podlegający ochronie prawa i określa, że granice zabytku i otoczenia rozciągają się na całość kościoła i na tak zwany cmentarz kościelny w granicach ogrodu. Orzeczenie powyższe motywuje tym, że kościół jest budowlą drewnianą, sięgającą XVIII wieku, określone zaś otoczenie kościoła stanowi jego tło. Od tego orzeczenia wolno wniesć do Ministerstwa Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego w Warszawie odwołanie, które podać należy do Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego w ciągu dni 14, licząc od dnia następującego po dniu doręczenia tego orzeczenia, atoli uznany za zabytek przedmiot podlega ochronie prawa już od chwili doręczenia orzeczenia.

Otrzymawszy to pismo ks. Bobiński proboszcz wniósł odwołanie, które nie zostało uwzględnione przez Urząd Wojewódzki, bo motywy przytoczone w odwołaniu o złym stanie kościoła i zamiarze parafii wzniesienia nowego kościoła na tem samem miejscu nie mogą być argumentami przemawiającymi przeciwko uznaniu obecnego starego kościoła za zabytek. Przeciwnie wobec grożącego mu niebezpieczeństwa zniszczenia, zarejestrowanie go jest tem bardziej konieczne.

W latach 1934 — 1937 ks. prob. Gozdalski gruntownie i umiejętnie naprawił ten zabytek budownictwa drzewnego z dobrowolnych ofiar parafian.

22 września 1944 r. czasu wojny kościół ten został spalony przez Niemców z tak zwanych miotaczy ognia. Pożar trwał kilka godzin, wszystko sprzyjało pożarowi: starodrzew, malowanie olejne i upalny dzień.

W dziele poświęconym kościelnemu budownictwu drzewnemu diecezji sandomierskiej, znajduje się plan tego kościoła i zdjęcie od zachodnio-północnej strony, przytem zdjęcia zabytków rzemiosła i przemysłu artystycznego: kielicha srebrnego barokowego z XVII wieku, pacyfikału srebrnego rokoko, moździerza na wiwat z herbem Korwin i marmurowego naczynia używanego przypuszczalnie do chrztu noworodków.¹

Kościół mniszewski tu opisany chociaż należał do późniejszych, jednak tworzył wcale dobrą i malowniczą całość, a jako jeden z nielicznych w powiecie kozienickim, miał zabytkowe znaczenie. Gruntownie odnowiony i urządzony wewnątrz lege artis przez ks. poboszcza Karola Gozdalskiego cieszył każde chrześcijańskie i wierzące serce swoim pięknym zewnętrznym i wewnętrznym wyglądem.

¹ Ks. Aleksander Bastrzykowski. Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej.

Dzwonnica.

Od strony wschodnio-północnej kościoła w rogu przy murze stała dzwonnica z bali sosnowych, nakryta gontowym daszkiem. Wisiały w niej dwa dzwony: na jednym większym 0.58 m. wysokości i średnicy 0.78 m. napis: Hristus Rex Fortis venit in pace et Deus Homo Factus est A. D. 1597. Adam Mnisevski Castalan Liwski. Herb, zdaje się Grzymała, jak przypuszcza ks. Jan Wiśniewski.¹ Na drugim mniejszym wys. 0.48 m. średn. 0.57 m. napis: Laudate Dominum in Cymbalis Benesonantibus 1655. W medalionie napis: Augustinus Kofsch Mich. Gostinter. Czasu wojny 1914 — 1918 udało się dzwony ocalić. Czasu drugiej wojny światowej 1941 r. został zabrany przez Niemców większy dzwon, pamiątka po Adamie z Kinik Mniszewskim, fundatorze kościoła św. Andrzeja. Kościół ten został zniesiony około 1764 r. przez napór katastrofalny wód wiślanych. W dziele poświęconym kościelnemu budownictwu drzewnemu diecezji sandomierskiej, znajduje się zdjęcie tej dzwonnicy i obydwóch dzwonów.²

Prawo patronatu.

Kościół Rzymsko-Katolicki przez wdzięczność dla tych, którzy stawiali i uposażali kościoły, nadawał im niektóre prawa i przywileje, zapisywał ich zasługi w kronikach kościelnych, nadawał ich imiona kościołowi przez nich zbudowanemu i dzwonom kościelnym, jako tytuły w nagrodę ich zasługi i dla zachęty innych, po śmierci polecał ich dusze pamięci parafian wypominając imiona ich i nazwiska z ambony z prośbą o modlitwę za nich. Najważniejszym przywilejem danym przez Kościół tym dobrodziejom fundatorom, był przywilej przedstawiania biskupowi diecezji duchownego na opróżnione probostwo, czyli *prezentowanie*, *prezentacja*, *prezenta*, a takiego, który przedstawiał biskupowi kandydata na posadę duchowną, nazywano *patronem*, czyli *kolatorem*.

¹ Dekanat kozienicki. Str. 91.

² Ks. Aleksander Bastrzykowski. Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej. Str. 161.

Do obowiązków kolatora należało: bronić praw i własności kościoła, czuwać nad całością i uposażeniem jego, jeżeli kościół spalił się albo wskutek starości musiał być rozebrany, patron czyli kolator zwykle poczuwał się do budowy nowego. Kolator ma na procesji pierwsze miejsce za celebransem, ma ławkę swoją w pobliżu Wielkiego Ołtarza, prowadzi celebransa pod rękę w czasie procesji z Najśw. Sakramentem, miał prawo umieścić swój herb w kościele, a po śmierci do pogrzebu w podziemiach kościoła. Niektóre synody pozwalały na dawanie kolatorom pateny do pocałowania po mszy św. inne zabraniały tego.

Wykonywanie prawa prezentowania na posadę kościelną należało do niemałego zaszczytu, a wskutek tego nastęrczało wiele okazji do sporów i nieporozumień szczególnie wtedy, kiedy patronat był świecki i kiedy współpatronom przysługiwało prawo prezentowania, wtedy zwykle każdy z nich prezentował swojego kandydata, w takich razach biskup na zasadzie prawa kolejności naznaczał na wakujące stanowisko kandydata tej strony, której na ten raz przysługiwało prawo prezentowania.

W parafii Mniszew patronem kościoła czyli kolatorem był dziedzic Mniszewa, ostatnim proboszczem prezentowanym 1849 r. przez Wilhelma Maltza, doktora medycyny i dziedzica, był ks. Wawrzyniec Juszyński.

Uposażenie kościoła parafialnego w Mniszewie.

Jak wszędzie w Polsce, uposażenie kościoła w Mniszewie stanowiła ziemia, dziesięciny i procenty od kapitałów zapisanych kościołowi.

Jaki był rozmiar gruntów plebańskich tutaj, trudno określić według dzisiejszych wymiarów powierzchni. Wizytator parafii ks. Kosowski w protokóle wizytacji dokonanej 1649 r. pisze, że uposażenie kościoła składało się z jednego łąnu ziemi, łąk, pięciu staj pola zwanego *Plebanka*, jeziora i lasu dębowego zwanego *Ciechomin*; większa część tej kościelnej ziemi została zniszczona przez wylewy Wisły, została tylko

pewna część gruntów w dwóch kawałkach między polami kmiecymi, w jednym kawałku było 10, w drugim 8 staj, należały i łąki niewielkie. Drugie pole znajdujące się w pobliżu plebanii i domów poddanych, ciągnące się do młyna zwanego *Wąsienie*, postawionego na rzece Pilicy około łąk plebańskich i las zwany księżym zajął nieprawnie dwór, jednak za rządów parafii ks. Łukasza Chlebowicza zostało zwrócone 1645 r. kościołowi, część tego pola znajdowała się między polami Walentego Kokoszki z jednej, a polami Macieja Kowala z drugiej strony, druga część jego znajdowała się między polami Jana Króla z jednej, a polami Zająca z drugiej strony. Miał pleban dwóch poddanych, którzy wykonywali pewne roboty wyjąwszy nocnej stróży i jednego dnia w tygodniu wolnego. Ci dwaj poddani oddawali plebanowi dziesięcinę ze swoich pól. Ogrodnicy mieszkający w dwóch domkach wykonywali pewne służebności, wolni jednak byli od wszelkich ciężarów.

Stanisław Jacek Święcicki archidiakon i oficjał warszawski czyli mazowiecki wizytując parafię 20 list. 1674 r. i Franciszek Libowitz kanonik poznański w protokole wizytacji 22 czer. 1728 r. piszą to samo.

Według „Spisu Funduszu Kościoła Parafialnego we wsi Mniszew Dyecezji Kieleckiej” dokonanego 1818 r. grunta plebańskie w kilku kawałkach stanowiły szmat ziemi podzielonej na pola. Pierwsze pole największe zwane *Łan Plebański* z czterema rolami ciągnęło się od Wisły do Pilicy i miejsca zwanego *Wąsienie*. Pole to zmniejszyło się wskutek częstych wylewów Wisły i przez zasypanie piaskiem. (Cała przestrzeń obecnie zasypana piaskiem od strony południowej kościoła kryje urodzajną ziemię). Drugie pole przy wiatraku o małym wysiewie (1 korzec warszawski i 16 garncy). Trzecie pole zwane na *Strachotach* o małym wysiewie (1 korzec warszawski). Czwarte pole pomiędzy budynkami plebańskimi i górami, (dawniej ogrodem). Piąte pole zwane *Ciechomin* (przedtem była tu łąka), za Wisłą położone, o wysiewie czterech korcy, obok tego pola między folwarcznymi gruntami Podola znajdowały się dwie role, mające około 5 morgów i łąka o prze-

strzeni dwumorgowej. Za Wisłą miał pleban stodołę, 1835 r. została rozebrana.

1818 r. pleban Kacper Zawiliński wysiał:

Żyta ozimego korcy	12.	Tatarki	korcy 1.
Pszonicy	” 2.	Grochu	” 1.
Jęczmienia	” 4.	Prosa	8 garncy.
Owsa	” 6.		

W tymże roku tenże pleban płacił podatku:

Rocznej ofiary dziesiątego grosza	179 zł. 8 gr.
Podymnego rocznie	52 zł. 16 gr.
Subsidii Charitativi rocznie	24 zł.
Opłaty liwerunkowej	61 zł. 29 gr.

W tymże roku miał pleban czterech poddanych: Józefa Gozdalika, Mateusza Gozdalika, Piotra Gozdalika i Marcina Sowę. Dwaj z nich robili po dwa dni tygodniowo sprzężajem, czyli ogólnie cztery dni tygodniowo, rocznie 208 dni. Dwaj robili pieszo, jeden dwa dni, drugi jeden dzień tygodniowo, ogólnie trzy dni tygodniowo, rocznie 156 dni. Ci, którzy robili sprzężajem lub pieszo po dwa dni tygodniowo, odrabiali pomocy żniwnej po cztery dni rocznie; ci, którzy robili po jednym dniu tygodniowo, odrabiali pomocy żniwnej po dwa dni rocznie. Poddani używali 29 $\frac{1}{2}$ morgi ziemi plebańskiej, mieszkali poza wsią niedaleko pola plebańskiego od strony południowej kościoła, w pobliżu góry, na której stał wysoki drewniany krzyż, osiedle poddanych nazywano Poświętne. Pleban dawał poddanym drzewo na budowę i poprawianie domów i budowli gospodarczych, drzewo opałowe, ponosił kosztą budowy. Jeżeli który z poddanych okazał nieposłuszeństwo lub wiarołomstwo, za karę został oddany do dworu, a na jego miejsce brał pleban innego odpowiedniejszego, ale to rzadko się zdarzało.

Dziesięciny. Według protokołu wizytacji dokonanej 20 list. 1674 r. przez Stanisława Jacka Święcickiego archidiakona i oficjała warszawskiego pleban mniszewski pobierał dziesięcinę snopową z pól dworskich Mniszewa, Rękowic, Zawodna

(Zawodzie, Sambodzie), wydawano ją jednak z trudnością. Z pól kmiecych Podola dawano plebanowi dziesięcinę snopową w całości, z pól kmiecych Wicia i Strachoty przestano dawać wskutek częstego zatapiania pól, tak samo i z Zawodna. We wsi Rękowice od najdawniejszych czasów dawali ogrodnicy dziesięcinę, a kmiecie z sześciu półłanków. Z pól kmiecych Gruszczyna, Woli Gruszczyńskiej i Chmielewa dawano dziesięcinę snopową, ale wskutek przyjaznej umowy zamieniono ją na pieniężną. Z czasem wszystkie dziesięciny snopowe zamieniono na pieniężne.

1818 r. wykaz dziesięcin pieniężnych tak się przedstawiał:

1. Dziesięcina od czterech poddanych z Mniszewa	35 zł.
2. Dziesięcina z pięciu ról gromadzkich w Rękowicach	90 „
3. Dziesięcina gromadzka z Podola	400 „
4. Dziesięcina gromadzka z Wicia	280 „
5. Dziesięcina gromadzka z Sambodzia	40 „
6. Dziesięcina gromadzka z Olszaka	18 „
7. Dziesięcina gromadzka z Gruszczyna	9 „
8. Dziesięcina gromadzka z Chmielewa	11 „
9. Dziesięcina gromadzka z Wólki Gruszczyń. . . .	7 „
Razem	890 zł.

W tymże roku dwór mniszewski oddawał plebanowi w naturze:

Żyta kóp 10.	Owsa kóp 3.
Pszenicy kóp 2.	Grochu kóp 2.
Jęczmienia kóp 6.	Tatarki kóp 2.
Razem kóp	25.

Przy ustanowieniu wieczystej dzierżawy na rzecz różnych kolonistów w 1836 r. właściciele dóbr Heryngowie zobowiązali wieczystych dzierżawców do opłacenia na rzecz kościoła parafialnego w Mniszewie dziesięciny w kwocie 62 zł. 15 gr. rocznie. Obowiązek ten został zlikwidowany i wykreślony z hipoteki 1868 r.

Procenty od kapitałów. Czyli Wyderkaffy lub Wyderki (in Vim reemptionis). Do Polski przyszedł zwyczaj z Prus, przyjęty tam oddawna i przedawniony kupowania czynszu

rocznego i zapisywania go na dobrach ziemskich, z prawem odkupu za tę samą sumę, w całości lub w części. Zalecano na synodach obrać pieniądze kościelne zbywające na zapisy z czynszem wieczystym w celu pomnożenia funduszów kościelnych. Nazywano to wyderkaffem (census reemptionalis), to znaczy nabycie rocznego czynszu z prawem odkupu, to jest zwrotu danego kapitału i tym samym pozbycia się ciężaru.

Figurują w dokumentach kościelnych dwie sumy, od których plebani mniszewscy pobierali procent.

1. Suma 1200 zł. zapisana przez Adama z Kinik Mniszewskiego, dziedzica Mniszewa, kasztelana czerskiego, w poniedziałek po niedzieli Jubilate 1609 r. w aktach grodzkich czerskich, Mniszewski pragnąc powiększyć chwałę Bożą, okazać pomoc duszy swojej i poprzednich dziedziców Mniszewa ze swojego rodu, wreszcie powiększyć fundusz kościoła mniszewskiego zbudowanego 1597 r. swoim kosztem, dla zachęcenia plebanów do pilności w spełnianiu obowiązków duszpasterskich, zapisał na dobrach swoich Rękowice 1200 zł. rachując każdy złoty po 30 groszy, obowiązując następnych dziedziców, aby regularnie na dzień św. Marcina 11 list. corocznie wypłacali plebanom 100 złotych procentu, a to pod karami kościelnymi. Za procent od tej sumy obydwaj mniszewscy wikariusze czyli mansjonarze w każdy wtorek tygodnia śpiewali mszę św. o św. Annie, w każdy piątek tygodnia mszę św. za umarłych i fundatora zapisu, w inne zaś dni powszednie wyjąwszy święta uroczyste śpiewali godziny o Matce Boskiej. Sumę tę uznał Stanisław Radziwiłł, książę na Ołyce i Nieświeżu, kanclerz wielki litewski, starosta piński, merecki, tucholski, korecki i t. d. we wtorek po niedzieli Exaudi 1642 r. i na dobrach swoich Rękowice umieścić. Sumę zatwierdził Stefan z Wielkiego Chrzastowa Wierzbowski biskup poznański 4 wrześ. 1664 r.

2. Suma 3000 zł. Ks. Łukasz Chlebowicz za życia jeszcze pożyczył Hipolitowi Lesiewskiemu dziedzicowi Gruszczyna 3000 zł. Lesiewski stosownie do ostatniej, woli wyrażonej w testamencie przez ks. Chlebowicza w czwartek po Zielonych

Świątkach, wpisał do akt czerskich grodzkich adnotację o zaciągniętym długu i zawarł z ks. Janem Rawałowiczem następcą ks. Chlebowicza układ w sprawie procentu od tej sumy, który miał wynosić 7 %. Układ ten został zatwierdzony przez konsystorz warszawski 5 września 1664 r. Za procent od tej sumy plebani mniszewscy obowiązani byli w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia śpiewać z dwoma ministrami przez siebie opłaconymi kurs o Matce Boskiej. Tak samo w dzień rytu zdwojonego większego i ferie adwentowe i wielkopostne. Powinni odprawić trzy msze w tygodniu: w poniedziałek za spokój duszy ks. Chlebowicza, we wtorek mszę św. do św. Anny z kolektą za zmarłych fundatorów i w sobotę do Matki Boskiej z kolektą za spokój duszy ks. Chlebowicza.

1661 r. ks. Adam Parys proboszcz krakowski współdziedzic Mniszewa, w następujących słowach pisze o uposażeniu duchowieństwa w Mniszewie:

„Xiądz Pleban Gorski jest in praetensione Decimae z tey „maiętności do Kosciola Gorskiego za Czerskim,¹ ale iey za „mnie y za Antecessorow moich iako pamiętam nie płacono. „Xiądz Pleban zas Mniszewski szczuple ma Prowenty bardzo „same tylko agri Sanctuarii, a obwencye kościelne fructifica- „bant iemu. Wikaryuszow dwóch zawsze bywało przy Xiędzu „Plebanie. Cis byli zarazem mansionarzami, bo 'kurs śpiewali, „a stipendium annuum Dwor Im płaćcił pieniądźmi y legumi- „nami, ut infra na kazdego mansionarza pieniędzy złotych „szeszedziesiąt. Słodu na piwo jeczmiennego wareckiey miary „korcy cztery, zyta na rok korcy cztery, jęczmienney kaszy „pół korca, tatarczaney odwarzaney pół korca, jagieł cwierc, „dwa połcie, sadło iedno, grochu korzec, rzepy korcy cztery, „owsa korcy trzy na kaszę, serow pół kopy, masła kwart „dwanascie, siemienia Inianego albo Rzepniku cwierc na olej.

¹ Pleban Gorski czyli Góry Kalwarii miał słuszność upominając się o dziesięcinę od dworu w Mniszewie, bo 1252 r. Boguchwał herbu Poraj bp poznański, autor *Dziejów Polski*, wydał przywilej na dziesięcinę snopową dla dla kościoła w Górze Kalwarii z dóbr Góra, Warszawie i Mniszewa (Boniecki, *Herbarz* I. 342. *Perpet*, Czers. 31 f. 120).

„Takasz ordynacya była y dawalismy ią na on czas Dziedzicy „Mniszewscy ex antiquo y drugiemu takze Mansyonarzowi. „Szkolni mieli dziecięcinę po Strachotach szczupłą, a ze Dworą „złotych Dziesięć. Xiądz Pleban zas Dziesięcinę powiększą „zboza iakiegokolwiek z Folwarku kop kilkanascie w snopach „bierał. In fluminibus et stagnis miał pro suo tantum usu „piscationem, a qua non praepediabatur, quantumvis nullo „foundationis adminiculo hac in parte sublevaretur. Krom tego „iednak Xiędza Plebana y wikariow lego we dni postne pro- „widowalismy. Daley nic nie wiem. Petycy¹ iednak iako „kapłanom po konie tak y szkolnym po poł kopy zwyczajna „była y kolęda, na co dla potomnych czasow iako tameczny „kiedys dziedzic Kosciółowi Mniszewskiemu tę kartę świade- „czną ręką moją własną dla lepszey wiary podpisuię od Xię- „dza Plebana tamecznego requisitus, chętnie y dobrem sumie- „niem. Dan w Pieczyskach die prima mensis Mai, Anno „millesimo sexcentesimo sexagesimo primo Adam Paris na ten „czas Proboszcz Krakowski ręką własną.”

Oprócz ziemi, dziesięcin i procentów od kapitałów, miał pleban mniszewski wolny wręb do lasów dworskich na opał i budowę, wolne pastwisko po dworskich polach, wolny połów ryb w rzekach i jeziorach przyległych do gruntów dworskich, wolne młewo w młynach dworskich. Miał pleban przywilej na warzenie i propinację piwa i gorzałki, ale zaniechał tego, jak zaznacza 1674 r. wizytator parafii Święcicki „ob penuriam temporum.” Stanisław Kazimierz Radziwiłł dziedzic Mniszewa, książę na Ołyce i Nieświeżu, potwierdził te prawa, 12 grudn. 1676 r. zostały one wniesione do akt grodzkich czerskich w piątek po niedzieli Invocavit quadr. 1723 r. o czym zaznacza w protokole wizytacji ks. Franciszek Libowitz, kanonik poznański, doktor teologii i obojga praw 22 czer. 1728 r.

Dopóki dziedzicami Mniszewa byli Polacy katolicy: Mniszewscy, Parysowie, Radziwiłłowie, Lubomirscy, Sapiehowie, nie było sporów o różne prawa od wieków służące kościołowi.

¹ Petyta, snopki zbierane po żniwach.

Nieszczęście chciało, że dobra mniszewskie kupili od księcia Franciszka Sapiechy, utracjusza i hulaki, Jan i Feliks bracia Heryngowie Niemcy protestanci, więcej kupcy jak rolnicy, ci wprawdzie nie robili trudności w wykonywaniu prawa wolnego wrębu do lasów dworskich, ale 1833 r. sprzedali kilkadziesiąt włók lasu na prawym brzegu Wisły kolonistom Niemcom i wykarczowaną po wycięciu lasu przestrzeń nazwali: Podole Wschodnie, Podole Zachodnie, Wicie Wschodnie, Wicie Zachodnie. Został tylko las dworski na lewym brzegu Wisły, nie więcej jak 5 włók, a z tego prawie połowa wycięta została na budowę cukrowni założonej przez doktora Maltza, a drugą połowę zaczęli śpiesznie wycinać Kasmani, którzy kupili dobra od Jana Babskiego. Kasmani dali się we znaki plebanowi Jurzyńskiemu, który chociaż używał prawa wolnego wrębu z największym umiarkowaniem i dla istotnej potrzeby, zaczęli stawiać przeszkody już to przez zatrzymywanie po kilka godzin po drzewo jadących, już to przez zmuszanie do uzyskiwania za każdym razem specjalnych asygnacji, już to przez odmowę wydania z lasu drzewa z powodu nieobecności gajowego lub kogo innego dla dopilnowania, jakie będzie drzewo dla plebanii brane, już to wreszcie przez oświadczenie, że na przyszłą wiosnę połowa lasu będzie wycięta na pole orne. Zniecierpliwiony takim załatwianiem sprawy ks. Jurzyński pisze 6 grudn. 1856 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego, aby wydała komu należy polecenie zaprowadzenia najśpiesznej administracji rządowej nad resztą jedyne go już przy Mniszewie lasu i urzędu jego cięcia w ten sposób i na tyle lat, iżby zapewniona była potrzeba probostwu na opał, na reperację kościoła i na odbudowanie walących się zabudowań plebańskich. Pisząc do Komisji przedstawia ks. Jurzyński dokumenty stwierdzające prawo kościoła do wolnego wrębu w lasach: 1) protokół wizytacji dokonanej przez ks. Stanisława Jacka Świąćickiego w dniu 20 listop. 1674 r. 2) donacja i zarazem potwierdzenie praw od wieków kościołowi służących przez Stanisława Kazimierza Radziwiłła, dziedzica Mniszewa w dniu 12 grudn. 1676 r. 3) protokół wizytacji parafii dokonanej 22

czer. 1728 r. przez ks. Franciszka Libowitza. 4) Konsygnacja praw kościołowi mniszewskiemu służących sporządzona 6 kwietn. 1803 r. za rządu austriackiego, podpisana przez delegowanych komisarzy. 5) Akta układu o dziesięcinę sporządzone 15 czer. 1819 r. podpisane przez komisarzy wyznaczonych od rządu i przez ówczesnych dziedziców Mniszewa Jana i Feliksa braci Heryngów. 6) wykaz hipoteczny dóbr Mniszewa.

Odtąd to jest od 6 grudn. 1856 r. ciągnęła się i żółtim krokiem postępowała sprawa wolnego wrębu w lasach dworskich. Kasmani las niszczyli, a w interesach zawsze na zwłokę działali. W żadnym chyba interesie tyle korespondencji nie przeprowadzono, jak w obronie praw kościoła mniszewskiego, a pomimo to do 1862 r. obserwacja nad lasami mniszewskimi pozornie tylko zaprowadzona była. Wreszcie spór o wolny wręb pomiędzy plebanem Jurzyńskim a właścicielami Mniszewa starozakonnymi Kasmanami został zakończony w ten sposób, że prawa: wolnego wrębu w lasach, wolnego połowu ryb, wolnych pastwisk i wolnego wrębu zostały zahypotekowane w Radomiu.

Na podstawie zezwolenia Zarządu Dóbr Państwa w Radomiu z dnia 13 paździer. 1900 r. Nr. 11395 prawo łowienia ryb, paszenia bydła i mlewa zostało wykreślone z hipoteki, tak samo prawo rąbania drzewa na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu z dnia 26 marca 1903 r. w obydwu wypadkach bez żadnych zastrzeżeń. Opinia publiczna zarzucała ówczesnemu proboszczowi ks. Barańskiemu, że dla osobistych korzyści praw tych na rzecz kościoła zahypotekowanych tak lekko się pozbył.

Aleksander II cesarz rosyjski ukazem z dnia 14/26 grudn. 1865 r. o nowym uposażeniu duchowieństwa w Królestwie Kongresowym wszelkie posiadłości kościelne ziemskie zabrał na skarb państwa rosyjskiego, przy kościołach parafialnych pozostawiono do użytku poboszczów 6 mórg ziemi, resztą obdąrowali włościan, większe ziemskie posiadłości sprzedano, wyznaczono nikłe pensje płacone zakonnikom z góry, świeckim księżom z dołu w ratach tercjałowych w odnośnych ka-

kasach powiatowych, przytem dawniejszą nazwę rządcy kościoła zamieniono na administratora.

Co do dziesięcin pobieranych od najdawniejszych czasów, to jakkolwiek ukaz powyższy wyłącza je z kategorii fundusów mających przejść na skarb, to jednak, gdy odmawia jej sądowej egzekucji i poleca wykreślić z hypotek, tym samym ubocznie je znosi.

Kapitały legowane także przelano do funduszu Państwa, zatrzymano zaś wszelkie legaty w pieniądzach i rolach na budowę albo restaurację kościołów przeznaczone, oddając je pod opiekę rządu i zawiadywanie dozorów kościelnych. Komisja Województwa Sandomierskiego zawiadomiła 20 grudnia 1826 r. biskupa sandomierskiego, że sumy kapitałne fundusze zostały spłacone listami zastawymi, a listy złożone w depozyt kasy głównej. 23 styczn. 1829 r. kasa główna województwa sandomierskiego wniosła do banku kapitały na procent prosty 4 % spłacone z dóbr Mniszewa 180 rubli (1609 roku 1200 złotych), z dóbr Magnuszewa (Gruszczyn) 450 rubli (1662 roku 3000 złotych); na procent składany 4 % dnia 20 lut. 1865 r. kasa główna Królestwa wniosła za dowody Komisji Centralnej Likwidacyjnej na ¼ część obowiązkową po ks. Kacprze Zawilińskim 1 rubel 29 ½ kopiejek; dnia 30 kwietnia 1873 r. przeniesiono z depozytów sądowych na ¼ obowiązkową po ks. Wawrzyńcu Jurzyńskim 5 % listami zastawnymi 500 rubli, gotowizną 116 rubli 43 kopiejki; dnia 5 lipca 1874 r. doliczono do tego jeszcze 225 rubli, razem kapitał 842 ruble 72 ½ kopiejek. Po ostatniej wypłacie dopełnionej 6 września 1882 r. procent składany za strąceniem 5 % podatku wynosił 250 rubli 12 ½ kopiejek. W 1912 roku kościół otrzymał z kasy powiatu kozienickiego 852 ruble, użyto je na restaurację kościoła.

Bractwo św. Anny w Mniszewie.

Założone zostało 26 lipca 1634 r. staraniem ks. Łukasza Chlebowicza plebana mniszewskiego. Szczęśliwie dochowała się dotąd książka braci i siostr bractwa ofiarowana przez Zygmunta z Parysewa Parysa, kasztelana warszawskiego, dzie-

dzica mniszewskiego, protektora tego bractwa, on figuruje jako pierwszy członek razem ze swoim synem Maciejem Konstantym Parysem. 1638 r. figurują jako członkowie bractwa: Andrzej Hieronim Parys starosta czerski, Jan Osiecki i Jan Grobicki. 1642 r. wpisuje się do bractwa Albert Skawiński, magister sztuk wyzwolonych, profesor Akademii Krakowskiej, pleban rozniszewski. Z siostr bractwa: Jadwiga, Zofia i Jadwiga Parysówny, zapewne córki lub krewne powyżej wymienionych Parysów. 1734 r. osobliwą dobrodziejką bractwa była Katarzyna Lipińska, żona administratora dóbr mniszewskich. Promotorem tego bardzo umiłowanego przez parafian bractwa był każdorazowy pleban mniszewski.¹

Szpital w Mniszewie.

Nie był to szpital w dzisiejszym słowa znaczeniu, a przytułek przy kościele pod opieką miejscowych proboszczów, przyjmowani byli do niego pielgrzymi, nędzarze, opuszczone dzieci, wreszcie chorzy nie mający domowej opieki. 1830 r. szpital czyli przytułek został spalony przez wojsko nieprzyjacielskie.²

Szkoła parafialna w Mniszewie.

Wizytator parafii 1603 r. biskup poznański Goślicki wspomina, że rektorem szkoły w Mniszewie był Maciej z Pomiechowa, a kontorem Bartłomiej z Pieczysk, rektor szkoły miał dziesięcinę ze wsi Wicie, ale mu jej nie oddawano.³ Wizytator parafii 1674 r. Stanisław Świącicki archidiakon warszawski czyli mazowiecki wspomina o szkole parafialnej w Mniszewie, szkolni mieli dziesięcinę po wiosce Strachotach, z czasem wioskę zabrała Wisła, ze dworu mniszewskiego pobierali po 10 złot. rocznie.⁴ Szkoła była pod całkowitym zarządem ple-

¹ Liber Inscriptorum Nominum et Cognominum etc. loc. cit.

² Ks. J. Wiśniewski. Dekanat kozienicki. Str. 95.

³ Krótki opis etc. loc. cit. III. 196.

⁴ Archiwum miejscowe kościelne.

baną, który przyjmował i opłacał nauczyciela czyli bakałarza. Bakałarze (rectores) często podawali do chrztu, jak czytamy w metrykach kościelnych. 1876 r. była w Mniszewie szkoła, zaledwie kilka lat trwało w niej nauczanie.¹ Obecnie na terenie parafii istnieją szkoły powszechne: w Mniszewie, Chmielewie, Podolu i Wólce Gruszczyńskiej.

Plebani w Mniszewie.

Dopiero od siedemnastego wieku spotykamy imiona i nazwiska tutejszych plebanów.

Ks. Maciej z Nadarzyna. Chwali go wizytator parafii w 1603 r. jako przykładnego i zażywającego dobrej opinii. Było przy nim dwóch wikariuszów: Wojciech z Mogielnicy i Mikołaj z Łaskaczewa, ten ostatni prowadził życie gorszące, (tenet mulierem cum qua prolem susceperat, nec vult dimittere).²

Ks. Łukasz Chlebowicz, herbu Leliwa, byli przy nim wikariusze: Piotr Siedlecki, Sebastian Chomentowski i Piotr Sestiusz.³ 1634 r. założył ks. Chlebowicz bractwo św. Anny. Pamiątką po nim jest kielich srebrny pozłacany, wysokości 0.26 m. średnica czary 0.9 m. średnica dolnej podstawy 0.15 m. nodus kielicha w kształcie gruszki ozdobiony główkami aniołków, napis na otoku: „Confraternitas S. Annae Mniszewiensis sub Rdo Luca Hlebowicz Parocho ac fundatore eiusdem et promotore 1650”. Na czarze kielicha koszulka z blachy à jour wycinana i trybowana. Stopa trybowana o konturze falistym. Za rządów parafią ks. Chlebowicza nieznany z imienia i nazwiska ofiarodawca zapisał kościołowi w Mniszewie pole.⁴

26 kwietnia 1638 r. ks. Chlebowicz miał sprawę w konsystorzu poznańskim z ks. Grzegorzem Chrościńskim plebanem Jasieńca o zasiewy jesienne i wiosenne.⁵ 5 czer. 1647 r.

¹ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego VI.

² Visitatio Generalis etc. loc. cit.

³ Liber inscriptorum Nominum et Cognominum etc. loc. cit.

⁴ Ex libro Visitacionis Generalis etc. loc. cit.

⁵ Acta episcopalia 1636 — 1639. Fol. 285.

pozywa do sądów biskupich szlachcica Mikołaja Łaskowskiego, dziedzica pewnych części w Łaskach. o niewydawanie od 1631 r. dziesięciny z Łasek do kościoła w Warce. Tego roku był ks. Chlebowicz plebanem także wareckim.¹ 29 lipca 1648 r. pozywa do konsystorza warszawskiego służących sławetnego Grzegorza Markowicza obywatela wareckiego o zabranie drzewa budulcowego na gruncie kościoła św. Barbary za murami miasta Warki. Sprawa 1644 r. toczyła się zrazu przed urzędem burmistrza wareckiego.² 14 marca 1652 r. zobowiązał się ks. Chlebowicz zaopiekować się klerykiem Marcinem Strachockim z tym warunkiem, że po przyjęciu święceń będzie wikariuszem w Mniszewie.³

Ks. Jan Rawałowicz. Z dziedzicem Groszczyzna Hipolitem Lesiewskim zawarł układ w sprawie procentu od sumy 3000 złot. umieszczonej na dobrach Groszczyzna. Układ był zawarty 1 czerwca 1662 r. na plebanii w Roznieszewie, zatwierdzony przez biskupa poznańskiego i roborowany księgami grodowymi czerskimi, o czym było powyżej. W tym czasie w skład parafii wchodziły wsie: Mniszew z dworem, Rękawice, Podole, Łas czyli Strachoty, Wicie, Gruszczyzn, Chmielewo.

Ks. Jan Kazimierz Harbaszewski, kanonik Łucki, herbu Rogala. Figuruje w księdze Bractwa św. Anny 1688 r. Czy był bezpośrednio następcą ks. Rawałowicza, niewiadomo.

Ks. Dominik Comboni. 1698 r. figuruje w księdze Bractwa św. Anny. W parafii stale nie mieszkał, zastępowali go w obowiązkach kościelnych komendarze czyli zastępcy księży: Walenty Woluderam, Ludwik Weteski, Mateusz Gotardowicz, Franciszek Rzeczkowski, Jan Stoczyński, Jan Czarnecki pleban konarski, Antoni Zygmuntowicz franciszkanin z Warki. 30 listop. 1701 r. dokonał wizytacji parafii ks. Stefan Bogusław z Rupniewa Rupniewski, doktor teologii, archidiakon warszawski czyli mazowiecki, kanonik katedralny krakowski,

¹ Tamże 1646 — 1650. Niepaginowane.

² Tamże.

³ Tamże.

scholastyk stanisławowski, w końcu biskup łucki, potem kamieniecki. Umarł czy ustąpił ks. Combani 1712 r.

Ks. Bartłomiej Mielzeński albo Mielzyński, herbu Nowina. Pracował tu od 1713 do 1718 r. Notuje ogromne wylewy wód w 1713 r. srogą zimę od pierwszych dni listopada do początków kwietnia 1714 r.; wylewy wiosenne 1715 r. narobiły szkód niemało. Komendanem ks. Mielzyńskiego czyli zastępcą był ks. Czesław Biały.

Ks. Franciszek Byliński albo Bieliński. W parafii nie mieszkał. Zastępowali go komendarze: Antoni Gajkiewicz, Mikołaj od Jezusa pijar z Góry Kalwarii, Dydak Nowacki, Stanisław Topolski dominikanin z Warki, Józef Romanowicz pleban rozniszewski. 17 lut. 1720 r. wizytowali parafię Paweł Szczuka i Tomasz Ignacy Nagorka kanonicy warszawscy. Ten ostatni był dziekanem grójeckim i prepozytem Czerska. 29 kwietn. 1722 r. ofiarował do kościoła mniszewskiego Kacper Łuczak 22 prześcieradła, chustkę jedwabną zieloną, chustkę z kwiatkami jedwabnymi złotem przetykanymi na subkorpora i „misiureczki różne”. Ks. Bieliński objąwszy probostwo dokładnie spisał, co zastał w kościele. Umarł czy ustąpił 1723 r.

Ks. Grzegorz Mateusz z Tańsław Tańsławski. Pochodził z Tańsław, wsi znajdującej się niedaleko miasta Ostrołki, w powiecie kolneńskim. Objął probostwo 18 stycznia 1723 r. Jak sam zaznacza, przywiózł z sobą i ofiarował do kościoła puszkę cynową z sukienką czerwoną ozdobną w srebrną koronkę. Umiął zachęcać parafian do ofiar na kościół. I tak: Jacek Bogucki dał materiał „rasowy”,¹ dla umieszczenia pod „Passią Wielką”. Paczowa dała „Połkę”² zgrzebną do nakrycia ołtarza, drugą konopną do nakrycia drugiego ołtarza. Kiezkowa dała „Połkę” konopną. Stabrinowa obrus „cynowaty” z koroną do ołtarza Matki Boskiej, dwa obrusy wyszywa-

¹ Rasa, tkanina wełniana, lekka szorstkowa (Encykl. Star. Glogera. IV. 140).

² Połka, materia do wyszycia ław lub nakrycia ołtarzy (Encykl. Star. Glogera. IV. 72).

ne kwiatami czerwonymi, ręczniczek, komżę, „ramkową” grubego rąmbku”,¹ z koronką. Pani Koziatulska dwie „połki” konopne. Grzegorz Kucharczyk tuwałnię z czerwonymi jedwabnymi kwiatami. Niemaszowa, inaczej nazwana Łuczakowa z Ujścia „połkę” lnianą dziurkowaną na końcach na ołtarz św. Anny. Bartłomiej Diabelec ornat biały z kolumną niebieską. Wiechowski „rańtuch”² na ołtarz. Pan Lipiński administrator dóbr mniszewskich sprawił obraz do noszenia pannom na procesji. Piotr Świec ornat czerwony z białą kolumną, kosztował 8 talarów bitych. Marianna Zubczyna „połkę” na ołtarze. Pan Żebrowski 4 łokcie płótna farbowanego na żółto na przykrycie Wielkiego ołtarza.

Ks. Tańsławski od 1723 do 1736 r. obowiązki kościelne spełniał sam, nie wyręczając się komendarzami i zakonnikami. 22 czerwca 1728 r. dokonał wizytacji ks. Franciszek Lebowitz, doktor teologii i obojga praw, kanonik poznański. Metryki kościelne pisał ks. Tańsławski bardzo starannie i przejrzysto, czytając je, odnosi się wrażenie, że był systematycznym, pracowitym i bardzo subtelnym człowiekiem. Miał brata rodzonego Jakóba Stanisława kanonika płockiego i proboszcza w Miastkowie.

Ks. Antoni Kazimierz Ostrowski, herbu Grzymała. Urodził się 29 maja 1713 r. w Ostrowie nad Wisłą, w parafii Magnuszew, w ziemi czerskiej, diecezji podówczańskiej, obecnie sandomierskiej, w ubogim domku sztachecznym z ojca Lupwika Ostrowskiego, chorążego pancernego i matki Katarzyny ze Służewskich. Rodzice nie będąc w możności posyłania go do szkół, bo ojciec był właścicielem małej części tej wsi, używali do najprostszycich posług w gospodarstwie, jak to sam zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem opowiadał, pokazując te miejsca, na których bytło pasał. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dostał się do szkół pijarskich najprzód w Górze Kalwarii, a później w Drohiczyźnie,

¹ Rąmbek, płótno lniane (Encykl. Star. Glogera. IV. 144).

² Rańtuch, duża chustka na głowie (Encykl. Star. Glogera. IV. 140).

których jednak nie skończył, bo po zawiązaniu się konfederacji dzikowskiej, wstąpił do wojska, aby walczyć za sprawę króla rodaka Stanisława Leszczyńskiego. Gdy jednak ta sprawa upadła, porzucił zawód wojskowy i udał się do Warszawy, gdzie po ukończeniu seminarium misjonarzy 1736 r. przyjął święcenia kapłańskie. Zaraz po wyświęceniu otrzymał 2 lipca 1736 r. probostwo mniszewskie i kanonię Łucką. W księdze ochrzczonych po objęciu probostwa w dniu Nawiedzenia Matki Boskiej napisał: „*Adsit incoeptis Virgo benigna meis. Ego Antonius Casimirus in Ostrow Ostrowski introductus sum ad Ecclesiam Mniszewiensem Anno Domini 1736 Die vero 2-da Iulii solita praxi*”. Widocznie Matka Boska uprosiła dlań błogosławieństwo Syna, bo rozpoczynając od skromnej plebanii mniszewskiej doszedł do najpierwszej godności w kraju, zostawszy arcybiskupem w Gnieźnie i prymasem. Będąc plebanem mniszewskim, jednocześnie miał probostwo w Goszczynie w 1737 r. od 20 sierpnia tego roku w Stopnicy, 20 paźdz. 1738 r. został kanonikiem poznańskim. Probostwo mniszewskie trzymał do 1740 roku, a zatem przez 4 lata. W parafii mało przebywał, zastępował go komendarz i zakonnicy. 22 lipca 1736 r. podawał do chrztu Annę, córkę Józefa Lipińskiego i Katarzyny Brzeskiej.

Zalecony przez misjonarzy warszawskich biskupowi krakowskiemu kardynałowi Lipskiemu, dostał się na jego dwór, gdzie przy swoich zdolnościach, bystrości, obrotności i wzorowej pilności obeznał się z biegiem spraw rządowych i z administracją rozległych dóbr biskupich w takim stopniu, że go kardynał powołał na głównego zawiadowcę swoich dóbr. Rozwinął na tym stanowisku nadzwyczajną biegłość i znajomość rzeczy, zaprowadziwszy wszędzie wzorowe gospodarstwo i podniósł przez to jego dochody. Gdzie tylko było potrzeba jakiejś posługi, kardynał używał Ostrowskiego i nigdy się na nim nie zawiódł.

1743 r. otrzymał koadiutorię prałatury kustodii warszawskiej. 29 list. tego roku jest proboszczem Garwolina i proboszczem szpitalnym św. Anny w tym mieście. Prawie równocześnie został proboszczem w Mortwach z filią w Bystrołędzie,

diecezji kujawskiej. 22 listop. 1746 r. bierze probostwo grodzieckie na Mazowszu. Miał zatem chlebów duchownych dużo, nawet za wiele, czasami kilka naraz. 1747 r. został kanonikiem krakowskim i jednocześnie rzeczywistym prałatem kustoszem warszawskim, 13 listop. 1750 r. powołany na generalnego oficjała warszawskiego, co go zbliżyło do dworu i do znakomitszych osób w Warszawie, gdzie po większej części przebywał. Za jego staraniem i niemałą osobistą ofiarą kolegiata warszawska została wewnątrz odnowiona, dach na niej miedzią pokryty, przybudowany skarbiec, zakrystia i kapitułarz. Król August III ofiarował mu osierociałe biskupstwo inflanckie podczas sejmu grodzieńskiego. Konsekrowany na biskupa w pierwsze święto Zielonych Świąt w kościele w Hły. Zostawszy biskupem inflanckim nietylko nie zrezygnował z posiadanych dotąd prałatur, kanonij i probostw, ale owszem z powodu szczupłego uposażenia biskupstwa o nowe postarał się posady. Jako biskup inflancki przeniósł katedrę biskupią za zezwoleniem papieża, króla i stanów do kościoła w Krasławiu, uposażył dostatecznie seminarium duchowne i oddał je w zarząd misjonarzom. 1758 r. przyozdobił go król orderem Orła Białego, w tymże roku Antoni Dębowski, biskup kujawski, przybrał za pomocnika, po jego śmierci objął Ostrowski rządy diecezji kujawskiej. Po śmierci Podowskiego, 19 kwietnia 1777 r. wyniesiony na stolicę arcybiskupią i prymasowską w Gnieźnie i zamieszkawszy w Skierniewicach, ujął w ręce energicznie jej rządy. W dobrach arcybiskupich zaprowadził tak wzorową administrację i tak poprawne gospodarstwo, że go nazywano królem w ekonomice. Hojnym okazywał się względem kościołów, dobroczynnych zakładów i ubóstwa. Sławią go dotąd kościoły w Wolborzu, Skierniewicach, w Kuczelowie, Charzęcinie, Zdurach, Chełmie, Kowalewie, Sędziejewicach, Końskich, Solcu, które bądź gruntownie odnowił, bądź sprzętami opatrzył. Do podźwignięcia i zachowania od ruiny kościoła metropolitalnego w Gnieźnie nie mało się przyczynił. Zbudował dom księży emerytów w Łowiczu.¹

¹ Ks. Korytkowski, Arcyb. gnieźn. Str. 97 — 150.

Od czasu wstąpienia na stolicę arcybiskupią, to jest od 1777 r. zdrowie prymasa wskutek pracy, smutnych doświadczeń i boleści z powodu nieszczęśliwego położenia kraju poczęło się chwiać. Zabiegi lekarzy krajowych okazały się bezskuteczne, udał się za granicę na kurację do Altwasser na Śląsku, potem do Frankfurtu nad Menem, następnie do Spaa w Belgii, wreszcie powrócił znów do Frankfurtu, ztąd do Paryża. Radził się najslawniejszych lekarzy, ale kiedy żaden z nich pomódz nie mógł, zawezwał 64 najslawniejszych do siebie na *consilium*, ale i ci życia zanikającego wskrzesić nie zdołali. Wreszcie oddał się w ręce doktora Mesmera, który właśnie słynął wtedy lecząc za pomocą magnetyzmu zwierzęcego. Umarł 26 sierpnia 1784 r. Zwłoki pochowano w kościele św. Ludwika de Laure w Paryżu, a serce przewieziono do Skierniewic, gdzie złożono w grobie za życia jeszcze jego zmurowanym pod kościołem przez niego postawionym, z napisem:

D. O. M.

Antonius Casimirus de Ostraw Ostrowski, Archiepus Gnesnensis, Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae Primas Primusque Princeps, natus anno 1713 die 29 Maji, extremum diem clausit anno 1784 die 26 Augusti.

Ks. Jan Kościeszka, tegoż herbu, od 1740 do 1743 r. W parafii nie mieszkał, zastępował go ks. Szymon Kościeszka, z pewnością brat lub niedaleki krewny i zakonny z sąsiednich klasztorów. 9 stycznia 1742 r. gospodyni z Sambodzia Marianna ofiarowała materię rasową na przykrycie ołtarza św. Anny.

Ks. Jan Józef Szumla od 1743 do 1750 r. Notując w książce ochrzczonych, że objął probostwo 27 lipca 1743 r. i nie otrzymał żadnych dokumentów dotyczących się przeszłości parafii. Wikariuszem był przy nim ks. Józef Kajetan Czernik, herbu Orwat, pozatem obowiązki spełniali zakonny. 4 grudnia 1743 r. Antoni z Grzegorzewic Grzegorzewski, doktor obojga prawa, archidiakon i oficjał generalny warszawski, wizytował

parafię. Skądinąd wiemy, że ks. Szumla był potem plebanem Wzdolu i kanonikiem kolegiaty opatowskiej.¹

Ks. Paweł z Gozdu Gozdzki, herbu Doliwa, kanonik inflancki, archidiakon przemyski, jednocześnie pleban Goszczyna i Magnuszewa, od 1750 do 1760 r. Był synem Aleksandra i Urszuli z Magnuszewskich. Gozdacy wtedy dziedziczyli na Magnuszewie i Grzybowie w powiecie wareckim, ziemi czerskiej.² Ks. Gozdzki metryki pisał nadzwyczaj starannie, wprost artystycznie. Wikariuszem był przy nim Bartłomiej Olszanowski, jedyny świecki ksiądz, poza tym zakonny.

Ks. Teodor Melchior Plersch, (Plersz), kanonik wolborski, od 1760 do 1779 r. Pochodził z rodziny cudzoziemskiej osiadłej w Warszawie za panowania Augusta II. Był synem Jana Jerzego Plerscha i Marianny Magdaleny z Fontanów. Ojciec ks. Plerscha był znanym w Warszawie i w całym kraju rzeźbiarzem, matka pochodziła ze spolszczonej włoskiej rodziny.³ Brat ks. Plerscha Jan Bogumił był znanym malarzem historycznym, portretowym i dekoracyjnym nadwornym króla Poniatowskiego, wiele jego utworów znajduje się w kościołach warszawskich, w Łazienkach królewskich w Warszawie i galeriach prywatnych.⁴ Wiemy jeszcze o Ioachimie Grzegorzu Plerschu i Janie Izydorze Plerschu, rzeźbiarzach i snycerzach pracujących przy budowie pałacu w Łazienkach.⁵ Ks. Plersch stale w parafii nie mieszkał, obowiązki spełniali zakonny zamieszkali przy kaplicy dworskiej w Gruszczyźnie. 30 sierpnia 1778 r. wizytował parafię Onufry Szembek archidiakon warszawski.

Kara śmierci przez powieszenie za ucieczkę z posterunku wojskowego. 1 maja 1770 r. zostali pochowani na cmentarzu

¹ Acta episcopalia. Vol. 93. Fol. 189.

² Boniecki, Herbarz. VI. 172.

³ Zygmunt Botawski. Pomnik Farły w kościele jezuickim w Warszawie i jego twórca. Str. 6.

⁴ E. Rostawiecki. Słownik malarzy polskich.

⁵ Liber metricas baptisatorum in esia Kunoviensis.

w Mniszewie Franciszek Przeździecki i Paweł Czysz żołnierze, obaj stanu szlacheckiego, postawieni na czatach, uciekli nocą, za co wyrokiem wojkowym (iudicio Rothmagistri Distric. Radom) zostali powieszani. (Liber mortuorum in parochia Mniszew).

Ks. Jan Lubański, herbu Grzymała, od 1779 do 1790 r. kanonik warszawski, bibliotekarz, lektor i sekretarz gabinetowy króla Poniatowskiego. Mieszkał w Warszawie na królewskim dworze, parafię obsługiwali kapelani przy kaplicy w Gruszczyń. Prawie jednocześnie był plebanem Jankowic pod Sandomierzem, potem proboszczem w Kazimierzu nad Wisłą, wreszcie dziekanem i prepozytem w Zamościu.¹

Ks. Franciszek Borowski, kanonik inflancki. Krótko bo zaledwie przez 4 lata był w Mniszewie. Dla srogości i okrucieństwa wojny, nie mogąc tu wytrzymać, ratując życie, 1794 r. uszedł z parafii z zupełnym odmówieniem do niej powrotu. Wikariuszem był Michał Zudiewicz, komendanem Józef Olszewski i Antoni Olszowski. Pomagał także w kościele Ludwik Galter, kapelan w Gruszczyń.

Z życia diecezji.

Jubileusze kapłańskie.

W tym roku przypadają jubileusze złote i srebrne święceń kapłańskich następujących kapłanów naszej diecezji:

Złote: Ks. kan. Aleksandra Bastrzykowskiego, prob. w Kunowie, ks. prał. Hieronima Cieślakowskiego, prob.

w Borkowicach, ks. prał. Władysława Gąsiorowskiego, prob. i dziekana w Opocznie i ks. prał. Teofila Zdziebłowskiego, prob. i dziekana w Siennie.

Srebrne zaś P. T. Księża: Jana Chałupczaka, Józ. Dziubka, Stanisława Grębowca, Józefa Jędrasika, Wincentego

¹ Boniecki. Herbac. XV, 15.

Młodożeńca, Stefana Nadolskiego, Jana Suwary, Jana Tołpy, Jana Wiacka, Józefa Wroniszewskiego i Antoniego Zmysłowskiego.

Najczcigodniejszym Księżom Jubilatów składamy najlepsze życzenia łask Bożych w pracy na niwie diecezjalnej przez długie jeszcze lata.

Święcenia kapłańskie.

Dnia 25 maja br. o godz. 8 rano J. E. Ks. Biskup Dr Franciszek Jop udzielił święceń kapłańskich w katedrze Sandomierskiej następującym diakonom:

Cieślak Eugeniusz, Gintowt Wiesław, Jędra Tadeusz, Kalinowski Zdzisław, Kiemona Henryk, Kociński Antoni, Krajewski Mieczysław, Krzysztofik Wacław, Lachowski Franciszek, Lewiński Zygmunt, Mazgaj Marian, Mazurkiewicz Jan, Michałek Henryk, Nycz Stanisław, Polinceusz Bogusław,

Salata Bolesław, Smerda Jerzy, Stankowski Tadeusz, Stępień Jan, Sygnet Stanisław, Wrocławski Stanisław.

Koniec roku szkolnego w Seminarium Duchownym.

Dnia 20 czerwca br. zakończono rok akademicki 1951/52 w Seminarium Duchownym.

O godzinie 10 na sali teologicznej Wniebowzięcia wobec przedstawicieli Kapituły i Kurii, w obecności Księża Profesorów i alumnów zakończono uroczyste całoroczną pracę.

Ks. Rektor odczytał Protokół Rady Pedagogicznej z 19. VI br. złożył sprawozdanie z wyników pracy w ukończonym roku szkolnym i pożegnał alumnów aż do 6 września życząc im, aby w okresie ferii letnich wzmocnili swoje zdrowie, racjonalnie wypoczywając i nie zrywając kontaktu z książką.

Warunki przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu.

Kandydaci, którzy zamierzają wstąpić do Wyższego Seminarium Duchownego Rz.-Kat. w Sandomierzu, winni złożyć piśmienną prośbę o przyjęcie na ręce Księdza Rektora Seminarium, Sandomierz, ul. St. Żeromskiego Nr 2, oraz załączyć następujące dokumenty:

1. Świadełstwo urodzenia i przyjęcia Chrztu św. w pełnym wypisie.
2. Świadełstwo przyjęcia Sakramentu Bierzmowania.
3. Świadełstwo licealne dojrzałości z oceną z języka łacińskiego.
4. Życiorys własnoręcznie napisany.
5. Świadełstwo moralności od Księża: Prefekta liceum i Proboszcza.
6. Świadełstwo lekarskie.

Zgłaszający się o przyjęcie do Seminarium winni przedstawić się osobiście Księdzu Rektorowi Seminarium lub jego zastępcy.

Bieliznę osobistą i pościelową, ubranie, pościel każdy przyjęty kandydat winien posiadać własne.

Zgłoszenia kandydatów są przyjmowane do dnia 1 września b. r.

Jubileusz kapłański Ks. A. Bastrzykowskiego.

Dnia 8 maja przypada 50-letnia rocznica święceń kapłańskich Ks. kan. Aleksandra Bastrzykowskiego, Proboszcza parafii Kunów.

Redakcja „Kroniki D. S.” na tym miejscu składa Najczcowniejszemu Księdzu Jubilatowi, najwytrwalszemu swemu Współpracownikowi i wielkiemu Znawcy przeszłości kościołów diecezji sandomierskiej, jak najlepsze życzenia wszelkich łask Bożych i życzliwości ludzkiej.

Konto kasowe Kurii Diecezjalnej P.K.O. Warszawa — Nr I-1034/113.
N. B. P. Oddz. Sandomierz 52/113/30.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzny - Drukarski w Sandomierzu. Nr zam. 70.
20.IX. 1952. L-3-18617. Nakł. 700. Pap. druk. mat. form. 61×86, kl. V, gr. 70.

